

ks. Stefan Radziszewski
WSH w Radomiu

„MÓW, NIEZAPOMNIANY HIOBIE!” PORTRET CIERPIĄCEGO HIoba (KIERKEGAARD – WOJTYŁA – FEDORYSZYN)

*Kto dawne szczęście mi wróci,
czas, kiedy Bóg mnie osłaniał,
gdy świecił mi lampą nad głową?
Z Jego światłem kroczylem w ciemności
(Hi 29, 2-3)*

Zestawienie debiutanckiego dramatu Karola Wojtyły *Hiob*, napisanego w Wielkim Poście 1940 roku w Krakowie, oraz *Powtórzenia*, wydanego wraz z *Bojaźnią i drżeniem* w roku 1843, jako swoiste epitafium nieszczęśliwej miłości Sorena Kierkegaarda do Reginy Olsen, wydaje się niezbyt szczęśliwe. Z jednej strony bowiem „przypowieść o Hiobie”¹, „tragedyja o cierpieniu”², świadectwo zamiłowania papieża do literatury i teatru wcześniejszego niż powołanie kapłańskie³, z drugiej zaś „próba psychologii eksperymentalnej”⁴, opublikowana przez duńskiego filozofa pod fikcyjnym nazwiskiem Constantina Constantinus. U Wojtyły „drama ze Starego Testamentu”, zaś w sto lat wcześniejszym *Powtórzeniu* historia nieszczęśliwej miłości, która bynajmniej nie podąża w stronę romansu.

A jednak dzieła te łączy bohater *Księgi Hioba* – ten, który wszystko utracił, by ponownie wszystko odzyskać. Dla Wojtyły cierpienia Hioba powtarzają Polska i świat podczas wojennego kataklizmu, zaś dla bohatera Kierkegaarda Hiob staje się przewodni-

¹ K. Wojtyła, *Hiob*, Wrocław 2003, s. 95.

² *Ibidem*, s. 97.

³ Zob. J. Bolewski, *Promieniowanie z głębi. Słowo doświadczenia Karola Wojtyły*, [w:] *idem, Sztuka u Boga*, Warszawa 1998, s. 175.

⁴ S. Kierkegaard, *Powtórzenie*, Warszawa 1992. Podtytuł dzieła Kierkegaarda brzmi *Próba psychologii eksperymentalnej przez Constantina Constantinus*.

kiem w cierpieniu serca: „Choć czytam księgę kolejny raz – i raz jeszcze – każde słowo jest nowe, rodzi się od początku, lub od nowa powstaje w mej duszy”⁵.

To on stanowi wspólny punkt poszukiwania sensu cierpienia, największy autorytet w tej materii. Trafnie ujmuje to autor *Powtórzenia*:

Mój przyjaciel nie szukał na szczęście objaśnień u filozofów światowej sławy, ani u profesorów zwyczajnych, gdyż miał zaufanie do niepraktykującego myśliciela, który posiadał kiedyś wszelkie wspaniałości świata, lecz wycofał się z życia. Innymi słowy: chłopiec biegnie do Hioba, tego, który nie stoi na katedrze i uspakajającymi gestami podpira prawdę swych słów, lecz który siedzi przy ognisku i czochra się skorupami rozbitego garnka, i który nie przerywając tej czynności, rzuca tylko ulotne słowa i uwagi⁶.

Skoro cierpienie pozostaje pytaniem bez odpowiedzi, warto zobaczyć, jak lektura *Księgi Hioba* naznaczyła dwa dzieła, które różnią osobowość autora, rodzaj literacki, czas, okoliczności i cel powstania. Choć w jednym zapewne autorzy byliby zgodni: zamiast wstępu należy zaprzyjaźnić się z *Księgą Hioba*, bowiem to Hiob jest najlepszym przewodnikiem po tajemnicach ludzkiej egzystencji.

1.

Biblijny Hiob jest człowiekiem prawym, którego niespodziewanie dotykają cierpienia. W dramacie młodego Wojtyły Prologos zwraca się do widzów (i czytelników):

Słuchajcie przypowieści o Hiobie sprawiedliwym,
któren był w ziemi Hus
prosty przed Bogiem i ludźmi. –
Słuchajcie przypowieści o Hijobie⁷,

zaś śpiew Choreutów staje się błaganiem o oczyszczenie Hioba:

Jahwe –
Odpuść mu winy – wielkie winy odpuść –
Niegodzien jest, niegodzien jest, niegodzien –
Wysłuchaj, Panie, naszych słuchaj modłów,
Choć grzeszny był, choć mały był, choć zbrodzień⁸.

Sam jednak Hiob nie zgadza się z zarzutami swoich antagonistów: „Łatwo wam orzec, łatwo skarcić,/ niełatwo cierpieć upodlenie”⁹; do swoich przyjaciół, z których każdy

⁵ *Ibidem*, s. 116.

⁶ *Ibidem*, s. 100.

⁷ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 12.

⁸ *Ibidem*, s. 65-66.

⁹ *Ibidem*, s. 58.

powtarza mu jednakową naukę – „Bacz, byś nie zabył Miłosierdzia” – mówi z wyrzutem: „Otóż jest mądrość wasza – głupi./ Jam jest nieszczęściem od was mędrszy”¹⁰.

Podobnie u Kierkegaarda:

Przyjaciele nieustannie zdręczają Hioba [...] Dla nich wszystko jest jasne: Hiob musi utracić rozsądek, utonąć w nędzy i cierpieniu, i zdać się na ich łaskę i niełaskę. Elifaz, Bildad, Sofar, a nade wszystko Elihu, który jest niezmożony, gdy inni są zmęczeni, wszyscy oni omawiają ten sam temat: nieszczęście Hioba jako karę¹¹.

Dlatego Hiob pozostaje sam na sam ze swoją wiarą – jego jedynym prawdziwym przyjacielem staje się cierpienie¹².

Podobnie jak biblijny, Hiob Wojtyły musi znosić urąganie swej żony – Niewiasta Hiobowa dołącza się do pouczających cierpiącego męża: „widać – Pan wzgardził twoim domem,/ że jako łódkę go obala”¹³. Najbardziej lakoniczna jest wypowiedź Elihu, dla którego Hiob to „ino małość, ino nędza”¹⁴. Hiob milczy, zaś jego „milczenie powoli przekształca się w słowo Boga, kończy się gadanina zawodowych pocieszycieli, różnych przyjaciół Hioba, wreszcie ukazuje się oblicze Boga, prawdziwy cel, do którego Hiob pragnął dotrzeć”¹⁵.

U Kierkegaarda Hiob jest największym autorytetem: „W Starym Testamencie nie ma nikogo, do kogo człowiek może uciec się z większym zaufaniem, szczerością i wiarą, niż do Hioba. Wszystko w nim jest tak ludzkie, a on sam zmierza ku poezji”¹⁶. Dlatego do niego przychodzi młodzieniec, którym całkowicie zawładnęły „mroczne namiętności [...] W niepojętych słowach przeklinał życie, miłość i ukochaną dziewczynę”¹⁷. Jak stwierdza autor-narrator: „chłopiec biegnie do Hioba [...] który siedzi przy ognisku i czochra się skorupami rozbitego garnka”¹⁸. To on jest znawcą ludzkiej natury, tego teatru życia, w którym „nigdy nie możesz być pewien [...] czy śmiałeś się i płakałeś w odpowiednich chwilach”¹⁹. To on stawia sprawy ludzkie na ostrzu noża, nie lęka się ostatecznych pytań i dramatycznych odpowiedzi. Na jego wzór zakochany młodzieniec „każdego dnia stawiał wszystko na szalę, bo każdy dzień był ostatni”²⁰.

¹⁰ *Ibidem*, s. 63.

¹¹ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 119.

¹² Zob. *ibidem*, s. 119-120.

¹³ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 68.

¹⁴ *Ibidem*, s. 80.

¹⁵ G. Ravasi, *Jak długo, Panie?*, Kielce 2004, s. 38.

¹⁶ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 116.

¹⁷ *Ibidem*, s. 57.

¹⁸ *Ibidem*, s. 100.

¹⁹ *Ibidem*, s. 76.

²⁰ *Ibidem*, s. 59.

Hiob – bohater *Powtórzenia* – twierdzi, że jest „niewinny oraz czysty w głębi swego serca. Bóg to widzi, choć cały świat zaprzecza temu. Oto wielkość Hioba: jego pragnienie wolności nie gaśnie ani nie wiotczeje w fałszywych słowach”²¹. Młodzieniec, który utracił swoją miłość (czyli wszystko co miał, cały swój świat), próbuje naśladować Hioba. Dlaczego? Ponieważ Hiob w ostateczności odnosi zwycięstwo – burza przemija, a sam Hiob zostaje w dwójnasób wynagrodzony za swoje trudy:

Ile dobrego czyni burza! Jakie to szczęście być skarconym przez Boga! Zazwyczaj skarcony człowiek staje się jeszcze bardziej hardy, lecz gdzie Bóg sędzi, tam człowiek traci się. Zapomina o bólu dzięki miłości Wychowawcy²².

2.

W przedstawionych dziełach Hiob spełnia jednak odmienne funkcje. W dramacie Wojtyły jest figurą cierpienia uniwersalnego, które dotyka narodu i świata. Okrucieństwo wojny, „współcześnie przeżywana katastrofa była prawdopodobnie tak dotkliwa, iż zaistniała konieczność odsunięcia jej w głąb czasu”²³. Los Hioba jest nieustannie powtarzany przez ludzkość, cierpiącą i oczekującą na wyzwolenie z cierpienia. Obrazem ludzkości stęsknionej wybawienia ze swoich niedoli jest sadzawka Betesda (por. J 5, 1-18), przy której chorzy liczą na cud uzdrowienia:

Oto zarzewiem płoną lica,
oto zarzewie pali ciało,
oto żebracze rzucą łoża,
a osypani trądem biało –
– – Widzę ich.
– Byle prędszej tknąć fali przypływu –
– a nazwanie sadzawki Betesda –
a wołają ich usta: „O nie gub”
– Hijoby – Hijoby²⁴

Hiob odarty jest ze swojej ludzkiej godności, w nieszczęściu jak zwierzę ranne zawodzi:

Dzisiaj skowycze we mnie dusza,
tak tedy usłyszycie skowyt,
co ze dna podniósł się i szarpie – –
O ty, przeklęty dniu, przeklęty –
kiedy mnie macierz w łono wzięła –

²¹ *Ibidem*, s. 118.

²² *Ibidem*, s. 122.

²³ K. Dybciak, *Karol Wojtyła jako dramaturg*. [w:] *Inspiracje religijne w literaturze*, red. A. Merdas, Warszawa 1983, s. 56.

²⁴ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 8-9.

Przekłęte słońce dnia onego.
Bodajby był ów dzień nie wschodził²⁵.

Całe jednak cierpienie Hioba przedstawia K. Wojtyła „ku pokrzepieniu serc”. Jego wierność zwycięża wszelkie nieszczęścia, zaś Bóg wynagradza dni, w których zaznał ciemności. Zwycięstwo Hioba powinno stać się źródłem nadziei dla wszystkich udęczonych, dobrą nowiną dla tych, którzy zropaczzeni nie chcą już dalej żyć. To do nich skierowane są ostatnie wezwania dramatu:

Pieśń na usta weźcie –
Odejdźcie stąd –
Pomnijcie.
– – A którychkolwiek napotkacie
w łamaniu rąk,
w rozpaczycy serc,
w strudzeniu lic –
Powiedzcie –
– – jako:
– – oto przywrócił Pan Hiobowi powodzenie
i przyczynił mu waszego dobra,
którekolwiek miał, we dwójnasób²⁶.

Uniwersalistyczny i eschatologiczny (cierpiący Hiob zapowiada Mesjasza) wymiar biblijnej księgi nie został podjęty przez Kierkegaarda. Jego *Powtórzenie* jest analizą indywidualistyczną i psychologiczną. „Zasadnicza teza brzmi tak: wszystko ma swój czas”²⁷. A zatem – zdaje się pouczać filozof – „Wytrzymaj szaleństwo, a zwyciężysz”²⁸. Nie jest to jednak rodzaj filozoficznej konstatacji, która rodzi się w bezpiecznym i spokojnym gabinecie naukowca. Wprost przeciwnie – bohater Kierkegaarda żyje życiem Hioba, odtwarza z wielką pasją jego los:

Gdybym nie miał Hioba! Nie potrafię opisać, jak wiele znaczy on dla mnie. Nie przebiegam jego historii jak nieuważny czytelnik, ale kładę księgę na sercu i czytuję okiem duszy [...] Nocą biorę *Księgę Hioba* do łóżka, jak dziecko, które odrabia lekcje wkładając podręcznik pod poduszkę, by wszystko umieć, gdy obudzi się rano. Każde słowo jest pokarmem, okryciem i lekiem dla umęczonej duszy²⁹.

Ten związek można dostrzec chociażby w tym, iż *Księga Hioba* cytowana jest aż siedem razy w jednym krótkim liście młodzieńca do autora-narratora Constantina Constantinusa³⁰.

²⁵ *Ibidem*, s. 44.

²⁶ *Ibidem*, s. 97.

²⁷ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 71.

²⁸ *Ibidem*, s. 62.

²⁹ *Ibidem*, s. 115.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 109-111.

Jednak wyznania młodego kochanka również mają ambicje uniwersalistyczne. Powszechny – chociaż trudny do określenia – jest strach wobec świata, życia, ludzi, jaki dławi duszę młodzieńca, wobec którego istnieje pomocne lekarstwo:

Wtedy budzę się i znowu zaczynam czytać na głos, z całą mocą i z całego serca. Raptem milknę, nic nie widzę, niczego nie dostrzegam, poza odległym kształtem, w którym rozpoznaję Hioba siedzącego przy ognisku ze swymi przyjaciółmi. Nikt nie mówi ani słowa. Cisza kryje w sobie cierpienie jak tajemnicę, której nikt nie śmie wyjawiać.

Wtem pryska cisza i cierpiąca dusza Hioba wybucha ogromnym krzykiem. Rozumiem go i biorę jego słowa za swoje³¹.

Młodzieniec mógłby powtórzyć słowa Lwa Szestowa: „Nie można być spokojnym, nie można spać. Nie wszyscy nie mogą, lecz tylko niektórzy, nieliczni »wybrańcy« albo »męczennicy«”³². Lektura cierpień Hioba prowadzi młodzieńca do powtórzenia jego losu – zwycięstwa nad złem, które dotyka każdego człowieka. Hiob staje się przewodnikiem w starej jak świat (i człowiek) rozmowie ze Stwórcą.

3.

Historyczny Hiob, Hiob czasów wojny, jest człowiekiem, któremu pożoga wojenna zabrała wszystko. W dramacie Wojtyły wydaje się, iż Hiob wszystko już przegrał; pozostał sam ze swoim bólem, jedynym jego zyskiem jest „braterstwo” z popiołem:

Palisz mi dwoje moich rąk,
dwie rąk wypracowanych.
Com upracował, toś mi wziął –
ty – ogniu spopielalały.
Aleś już ugaś, aleś zgąś –
mocarzu – inoś popiół –
tedy pobracim się my wraz,
osuję skroń hizopem –
(*imie w garście popiołu*)
Tedy pobracim się my dwa –
ja nędzarz – i ty popiół.
Niech w popiół idzie moja łza –
– popiołem łeb trza skropić³³.

Człowiek, „wzięty z prochu ziemi”, na nowo zaprzyjaźnia się z prochem, popiołem, który jako jedyny poświadcza minione szczęście. Ten człowiek (Hiob) to cały naród: „Słuchaj – narodzie mój [...] / Słuchaj – narodzie cny./ Anioł ma czarny płaszcz./ – To

³¹ *Ibidem*, s. 117.

³² L. Szestow, *Na szalach Hioba*, Warszawa 2003, s. 371.

³³ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 41.

czarne idą dni. – Oto doświadczą Pan³⁴. Wszyscy jesteście Hiobami, do których Epilogos woła:

– Słuchajcie Słowa Pańskiego –
Słuchajcie w duszy swojej [...]
Wy, którzyście w doświadczeniu,
Wy, którzyście w pognębieniu [...]
– Baczcie – czasu doświadczenia
– Baczcie – czasu hiobowego –
wy, coście stopą deptani,
w katordze coście – wy –
Hijoby – Hijoby³⁵.

Można nazwać Hioba Wojtyły człowiekiem księgi, bowiem powtarza on wszystkie elementy losów biblijnego męża (w przeciwieństwie do *Powtórzenia*, w którym Kierkegaard tak naprawdę zainteresowany jest tylko „gestem” Hioba, jego ponownym szczęściem, przywróceniem miłości). Wiele zresztą w dramacie Wojtyły śladów biblijnych, aluzji do Starego i Nowego Testamentu³⁶ – jak chociażby psalm o domu, który można nazwać lamentacją Hioba:

Oto się dom mój na mnie zwałił,
dom Hiobowy, sprawiedliwy –
Przed domem moim w prochu siądę,
iżeś mię z prochu, iż z popiołu
zlepił na pastwę, na ofiarę,
na popielący żar żywiołów,
iżeś mię z prochu, z prochu zlepił –
Przed domem siądę ku dziwowi,
Jakoś prawego Ty oślepił –
Przed siądę, dziwowisko,
i niech Cię głos mój błogosławi –
i niech Cię oni błogosławią –
Popiołu garście na skroń – Przyschną³⁷.

W odmienny sposób Hioba postrzega młodzieniec z *Powtórzenia*. „W miłości chłopca żyła idea”³⁸. Filozofia miłości Kierkegaarda jest tu dość prosta: miłość, która za nami, jest tylko wspomnieniem; miłość, która przed nami, to tylko marzenie. W jaki sposób odnaleźć miłość, która trwa i jest prawdziwa? Trzeba ją odrzucić – jak Hiob wszystko (całą miłość) utracić, aby ponownie i na zawsze odzyskać! Należy ponowić nieszcześli-

³⁴ *Ibidem*, s. 12.

³⁵ *Ibidem*, s. 95.

³⁶ Zob. K. Dybciak, *op. cit.*, s. 55.

³⁷ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 42.

³⁸ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 128.

wą miłość, aby w powtórzeniu odzyskać ją jako szczęśliwą. Dlatego młody kochanek, zamiast być smętnym rycerzem, pragnie terminować w szkole Hioba:

Hiobie, o Hiobie! Czyś rzeczywiście nie rzekł nic więcej nad te wspaniałe słowa: Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione?! Nie powiedziałeś nic więcej? Tylko to powtarzałeś w chwili swego upadku? Czemu milczałeś przez siedem dni i nocy? Co działo się wówczas w twojej duszy?³⁹

Powtórzenie gestu Hioba, lamentu i skargi, buntu, który jest jednocześnie wiernością, upadku, który staje się zwycięstwem, stanowi prawdziwy cel filozofii miłości w dziele Kierkegaarda:

Ciebie pragnę; mężczyzny, który skarży się tak głośno, że skarga dosięga niebios, gdzie Bóg kuma się z Szatanem przeciw człowiekowi. Skarż się, Pan się nie złąknie; on umie się bronić! Lecz jak ma się bronić, gdy nikt nie śmie wybuchnąć skargą tak, jak człowiekowi przystoi? Mów, podnieś głos, krzycz! Bóg potrafi głośniej, jest przecież grzotem, który także jest odpowiedzią: solidnym, wiernym i uczciwym wyjaśnieniem⁴⁰.

Hiob nie jest tu zwykłym buntownikiem lub kontestatorem, choć przecież „krzyczy, protestuje, prowokuje Boga, aby odpowiedział, rozpacza i żywi nadzieję”⁴¹. I w ostateczności zwycięża: „marzenie-wyzwanie Hioba na koniec się spełni. Bóg zgodzi się złożyć zeznania w procesie, jaki wytoczył Mu człowiek [...] Hiob dociera do Boga, który Mu odpowiada. Jego trudne poszukiwanie osiągnęło swój cel”⁴².

Można by nawet zaryzykować tezę, że *Hiob* Wojtyły zamienia poezję w życie, zaś bohater Kierkegaarda przemienia życie w poezję. Dobrze to słyszać w żarliwym wyznaniu czytelnika świętej księgi:

Nocami każę palić światło w pokojach, oświetlam cały dom. Wstaję, czytam na głos, prawie krzyczę urywki z *Księgi Hioba*. Lub otwieram okna i podaję światu jego słowa. Nawet jeżeli Hiob był poetycką imaginacją, nawet jeżeli nikt nie mówił w ten sposób, nawet wówczas jego słowa pozostaną moimi: chcę za nie odpowiadać. Inaczej nie potrafię⁴³.

4.

Hiob Wojtyły i Hiob Kierkegaarda to dwie różne postaci. U Wojtyły Hiob staje się prorokiem. On, który żył w bojaźni Bożej, wzór prawości i dobroci: „Nieszczęśliwych

³⁹ *Ibidem*, s. 109.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 110.

⁴¹ G. Ravasi, *op. cit.*, s. 117.

⁴² *Ibidem*, s. 137-138.

⁴³ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 116.

w nieszczęściu przygarnie,/ łyzy obetrze i w nędzy pocieszy⁴⁴ – zostaje zmiażdżony cierpieniem. W didaskaliach zostaje przywołany obraz jego przemiany: „*choć miał w sercu szal,/ chociaż miał w oczach szal,/ chociaż był bluźnić chciał/ – mówił, a głos mu drżał*”⁴⁵. Jak w *Trenach* Kochanowskiego ojciec biada nad upadkiem rodzinnego szczęścia:

Tutaj biegali synaczkowie,
tu się czeladzi snuło mrowie –
o, burze w ciebie prą –
– domu mój – domu sprawiedliwy
wicher się w ciebie wparł straszliwy
i burze w ciebie ogień niosą⁴⁶.

Ten poniżony, udręczony mężczyzna musi jeszcze prowadzić dyskusję ze swoimi natarczywymi przyjaciółmi. Ale właśnie w tym sporze ujawnia się nowy Hiob, Hiob prorok. Odpowiadając Elifazowi z Temanu, który napomina: „Widzimy, że zanadto patrzysz,/ baczmy, że zanadto widzisz”⁴⁷, Hiob konstatuje: „Prawdę trza ujrzeć oko w oko./ Ja widzę, czego nie widzicie,/ ja widzę w moim poniżeniu”⁴⁸ i dodaje – w innym miejscu – „Ja sercem widzę – widzę bolem”⁴⁹. Natomiast w obliczu napomnień choreutów: „Szalone słowa zwarł i miota”, Hiob krzyczy do Stwórcy: „Chcę, byś mi duszę mą rozjaśnił”⁵⁰.

Ten udręczony prorok potrafi powtórzyć – wraz z Elihu, który ma w dramacie Wojtyły dar prorokowania – „Wiem, kto On będzie – wiem: Syn Boży [...] w koronie z cierni”⁵¹. Jego nowe szczęście nie polega jedynie na odzyskaniu majątku i rodzinnego spokoju, ale jest radością z odzyskanego zbawienia: Hiob widzi nadchodzącego Mesjasza.

Inaczej u Kierkegaarda: jego Hiob to Hiob poeta. Poeta, który cierpi, przemienia się w Hioba. Stąd nie dziwią sentencje, których autorem nie jest bynajmniej filozof, ale zakochany młodzieniec: „Tylko ten, kto prawdziwie kocha, naprawdę jest człowiekiem. Tylko ten jest prawdziwym twórcą, kto potrafi dać wyraz swej miłości”⁵². Więcej, Hiob „staje się głosem każdego człowieka niewinnie cierpiącego”⁵³, staje się prawdzi-

⁴⁴ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 13.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 40.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 42.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 59.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 67.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 74.

⁵¹ *Ibidem*, s. 87-88.

⁵² S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 62.

⁵³ G. Ravasi, *op. cit.*, s. 39.

wym protagonistą w walce o prawdziwe szczęście, w walce z niedolą cierpienia, której podlegają wszyscy ludzie:

Dzisiaj sądzi się, że poeci najlepiej znają prawdziwy wyraz cierpienia i zrozpaczony język namiętności, zatem oni, jak prokuratorzy sądu okręgowego powinni podnieść sprawę cierpienia przed sądem współczującej ludzkości. Nikt nie ma odwagi pójść dalej. Dlatego mów, niezapomniany Hiobie! Powtarzaj wszystko, co powiedziałeś, wspaniały rzeczniku, który z krzykiem lwa stajesz przed Sądem Najwyższego! W Twoich słowach jest powaga, w Twym sercu boża bojaźń, nawet wtedy, gdy skarżysz się i bronisz swej rozpaczy przeciw przyjaciołom. Oni powstają jak złoczyńcy, by zarzucić Ciebie przemowami, a Ty, rozdrażniony, ćwiartujesz ich mądrość i wysmiewasz ich obronę Boga, jakby chodziło o nędzny żart starego dworaka lub sytego wiedzą ministra⁵⁴.

Hiob prorok i Hiob poeta nie pozostają oczywiście w stanie wojny. U Wojtyły spotykamy poetyckie określenie Boga: „Baczę i widzę: – On jest Prawda/ Baczę i widzę: – On jest Piękno”⁵⁵, natomiast w *Powtórzeniu* Bóg – podobnie jak prorocy głosili pedagogię Stwórcy – jest po prostu Wychowawcą⁵⁶.

5.

Oczekiwanie Hioba na Bożą sprawiedliwość wyrażają w dramacie Wojtyły modlitewne wołania do Boga Sędziego:

Kogóż mam wołać? Kto ukaże [...]
 Męczę się myślą, męczę męką –
 niech zejdzie wpośród nas i sądzi –
 niechaj anielskie trąby dźwiękną,
 niechaj ma dusza już nie błądzi.
 Jam sprawiedliwy – Jahwe. Uczyń,
 o co Cię błagam, użyż jaśni
 dla obolałej w męce dusz. –
 Ja nie požądam z Tobą waśni –
 ino litości, litowania...⁵⁷

Hiob błaga o jasność, o światło, które pozwoli odnaleźć sprawiedliwość i litość. Pojawiają się atrybuty sądu – paruzji: anioły sądu, czerwien zachodząca, znak krzyża. Hiob wzywa aniołów sądu: „O przyjdź i okaż sąd, i rozsądź./ Jam jest niewinny – jam nie w grzechu,/ zaś okaż Sprawiedliwość Boską/ na poniżonym – na człowieku”⁵⁸.

⁵⁴ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 110.

⁵⁵ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 56.

⁵⁶ Zob. S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 122.

⁵⁷ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 62.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 65.

Proroctwo o przyjściu Mesjasza rozpisane zostaje na głosy. W tym dialogu Elihu i Hiob już widzą Chrystusa w ogrodzie oliwnym, słyszą Jego słowa o Kielichu Bolesci i powtarzają ten *cichy a bolesny Głos*⁵⁹:

Elihu: „On jest nazwany Syn Człowieczy –
On urodzony jest z Niewiasty –
On niesie w sobie Zakon Słowa –
– Baranek idzie z niebnych pastwisk”;

Hiob: „On idzie – wiem – ja wiem, że żyje.
Żyje On – Jasny, co rozjaśni,
co mi z mych pęt uwolni szyję,
co wskrzesi mię po mojej kaźni”⁶⁰.

Cierpienie staje się drogą Mesjasza, który przychodzi, aby sądzić ziemię – finał dramatu ukazuje Krzyż jako znak zwycięstwa, który jaśnieje nad ziemią:

Toć jest ten Sędzia, co rozsądzi,
toć jest com wołał, który idzie. –
Cóż jest cierpienie me – o Panie –
oto mój żywie Odkupiciel –
otom niegodzien – Tyś objawił –
Tyś Święty, Mocny, Królu zwycięstw
(*A spoza zasłony jaśnieć poczyna świt*)⁶¹.

Podobnie optymistycznie kończy się *Powtórzenie*: „Pan Bóg i Hiob zrozumieli się i pogodzili, i jak za dawnych lat osłania Bóg Hiobowy namiot [...] Hiob został pobłogosławiony i wszystko otrzymał *podwójnie*: to się nazywa *powtórzenie*”⁶². Kierkegaard pomyslnie rozwiązał postawiony problem – „Gdy nadzieja jest kuszącym owocem, który nie syci, gdy wspomnienie to garść porzeczonych monet, nic teraz nie wartych, powtórzenie jest chlebem codziennym, który syci i niesie błogosławieństwo”⁶³. Ale prawdziwa trudność dopiero się zaczyna. Filozof stwierdza przekornie:

Tak wygląda powtórzenie. Kiedy przychodzi? Hm, być może nie należy o tym mówić w żadnym ludzkim języku. Kiedy powtórzenie spotkało Hioba? Wtedy, gdy zaistniała największa, dająca się pomyśleć pewność i prawdopodobieństwo zajścia tego, co niemożliwe⁶⁴.

Jednak i dla niego ostatnie słowo należy do nadziei. Prawdziwy Hiob nie jest człowiekiem rozpaczcy („utracił to, co kochał”), ale człowiekiem nadziei („kocha to, co

⁵⁹ *Ibidem*, s. 89.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 86-87.

⁶¹ *Ibidem*, s. 91.

⁶² S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 122.

⁶³ *Ibidem*, s. 51.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 122.

utracił...”) i oczekiwania („aby na nowo wszystko odzyskać”). Niezapomniane słowa *Księgi* (Hi 19, 23-27) powracają u Kierkegaarda: „Gdy złożą mnie do trumny, w ciży przytulę oczekiwanie do siebie. Nigdy się o tym nie dowiedzą, w przeciwnym razie będą się mieć na baczności, by nie pochować żywcem człowieka, w którym wciąż mieszka życie”⁶⁵.

6.

Jarosław Fedoryszyn, którego inscenizacja *Hioba* Karola Wojtyły w lwowskim teatrze „Woskresinnia” stanowi zamknięcie niniejszego opracowania, pojawia się jako koda – również dlatego, że rozmówców biblijnego Hioba było trzech (Elifaz, Bildad i Sofar). A zatem do dzieł Kierkegaarda i Wojtyły dodajmy jeszcze twórcę, który nie jest wybitnym znawcą filozofii i teologii. A jednak... to właśnie Fedoryszyn najwięcej „robi” dla sprawy Hioba we współczesnym świecie.

Premiera *Hioba* Fedoryszyna odbyła się 3 listopada 2002 roku⁶⁶, czyli rok po pielgrzymce Jana Pawła II na Ukrainę. Właśnie we Lwowie papież spotkał się z młodzieżą – i wówczas zrodził się pomysł wystawienia sztuki polskiego papieża na lwowskiej scenie. Hiob dla młodych? Czemu nie! Wśród widzów premierowego *Hioba* przeważali właśnie młodzi mieszkańcy Ukrainy, którzy rok wcześniej w deszczu słuchali Jana Pawła II śpiewającego *Nie lyj dyscu, nie lyj, bo cię tutaj nie trza* i mówiącego o tym, iż z niewoli komunizmu łatwo popaść w niewolę konsumpcjonizmu.

W inscenizacji J. Fedoryszyna Hiob Wojtyły staje się uniwersalnym człowiekiem cierpienia, który – zwłaszcza w czasie wojny – stawia ludzkości pytanie o wierność i o rodzinę. Spektakl to kronika ludzkiego losu, w której podano w wątpliwość wiarę i wierność, sens życia i szczęście rodzinne. Lwowski Hiob to Hiob „ulicznik”, Hiob wychodzący na ulice, ponieważ właśnie w konwencji teatru ulicznego biblijny bohater spotyka ludzi, którzy zanurzeni w rzece konsumpcji i komercji zapomnieli o wartości prawdy, dobra i cierpienia. Dla Fedoryszyna Hiob to kapłan (w tej roli Piotr Mikitiuk), który składa w ofierze swoje życie, uczestnicząc w odwiecznej wojnie dobra i zła⁶⁷.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 124.

⁶⁶ Lwowski Teatr Eksperymentalny, *Hiob (na podstawie dramatu Karola Wojtyły)*, scen. i reż. J. Fedoryszyn, muz. M. Dacki, scenografia i kostiumy A. Fedoryszyna, wyst. P. Mikitiuk, A. Fedoryszyna, T. Tkaczenko, M. Dacko, N. Marczak, spektakl wystawiony ponad 400 razy w wielu krajach (Ukraina, Polska, Czechy, Holandia, Niemcy, Egipt, Turcja, Rosja).

⁶⁷ Interesująca jest różnica pomiędzy tekstem Wojtyły a interpretacją lwowskiego teatru „Woskresinnia”: w dramacie Wojtyły mocno akcentowana jest romantyczna wiara w sens narodowego cierpienia, w odrodzenie i zmartwychwstanie Polski (Hiob jako Chrystus), czego brakuje w lwowskiej inscenizacji, skoncentrowanej jedynie na uniwersalnej wizji dramatu Hioba.

W lwowskim przedstawieniu Hiob opowiada współczesnym widzom historię miłości i wiary, lojalności, uczciwości i samotności⁶⁸. Hiob wytrzymał wszystkie próby, którym został poddany, chociaż jego głos zmieniał się chwilami w krzyk buntownika i w pełen rozpacz skowyt opuszczonego. Umieszczony pomiędzy ziemią a niebem (dosłownie, bowiem spektakl grany jest na drabinach) bohater staje się podobny do psalmisty, wołającego: *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił* (Ps 22, 2). Poruszającemu misterium cierpienia Hioba towarzyszy chóralna muzyka starocerkiewna w języku ukraińskim. Obok muzyki niezwykle istotne w lwowskim spektaklu jest światło. Hiob według Fedoryszyna to Hiob kosmiczny, a jego psychomachia jest modelem odwiecznej walki dobra ze złem, światłości z ciemnością. Pisany w czasie II wojny światowej tekst Wojtyły okazuje się niezwykle żywotny na dotkniętej wojną Ukrainie i w innych miejscach świata, wszędzie tam, gdzie żyją i cierpią ludzie. Hiobowe cierpienie, jego historia opowiadana nocą, stanowi uniwersalne przesłanie dla człowieka, który nieustannie poszukuje drogi do szczęścia, który pragnie odnaleźć światło nadziei. Co ciekawe, pomimo konwencji performancé'u (użycie elementów sztuki cyrkowej i kabaretu) artystom z lwowskiego teatru udaje się stworzyć wielki moralitet, *katharsis* i mądry spektakl z przesłaniem. Swoiste rekolekcje teatralne. Hiob współczesny uwodzi nie tylko formą, ale zaprasza w zaczarowany świat, w którym cierpienie jest prawdziwym cierpieniem i dlatego – życie jest prawdziwym życiem, a człowiek jest prawdziwym człowiekiem. Okazuje się, że fascynacja biblijnym bohaterem, również w XXI wieku, potrafi być jak najbardziej atrakcyjna.

* * *

Hiob pielgrzymuje przez wieki. Nieustannie rozpala serca ludzi. Powstają kolejne wersje poematu o cierpieniu. Bez wcześniejszych umów twórcy próbują przeniknąć tajemnicę. A Hiob...? Hiob prorok, Hiob poeta – pozwala im dotknąć prawdy, która jaśniejnie poza zasłoną: „Bądź pochwalony – Boże – Jahwe,/ żeś mi to zjawił – pochwalony”⁶⁹; bowiem „gdzie Bóg sądzi, tam człowiek traci się. Zapomina o bólu dzięki miłości Wychowawcy”⁷⁰.

Portret Hioba proroka (Wojtyła), Hioba poety (Kierkegaard) i Hioba kapłana (Fedoryszyn) jednakowo rozwiązuje dramat cierpienia. Autorzy opowiadają się za zwycięstwem nadziei (Hiob „kocha to, co utracił”) przeciwko rozpacz (Hiob „utracił to, co kochał”). Z oddali towarzyszą im nieśmiertelne słowa Hioba, niezapomnianego Hioba – proroka i poety: „ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni” (Hi 19, 25). Hiob zwycięzca nie pozwala, aby nadzieja umarła.

⁶⁸ Zob. *Hiob według Wojtyły*, <http://www.voskresinnia.eu/752.html> [dostęp: 20.06.2017].

⁶⁹ K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 92.

⁷⁰ S. Kierkegaard, *op. cit.*, s. 122.

“SPEAK, UNFORGETTABLE JOB!”: PORTRAIT OF SUFFERING JOB (KIERKEGAARD – WOJTYLA – FEDORYSZYN)

Summary

Job is the title character of the drama by K. Wojtyła and a character of the Repetition by S. Kierkegaard. Wojtyła presents a parable about the suffering that affects the individual, but also the whole nation and the world. Job's longing to save the past happiness brings the final picture of the coming of the Messiah who is the only one to satisfy Job's hunger for happiness. In the drama the elements of the biblical story are essentially repeated, but Wojtyła shows Job as a prophet who, in dialogue with the young Elihu, is able to recognize the Messiah. Together they hear the “silent and painful Voice” and repeat the words that Christ speaks in Garden of Olives.

What is important for Kierkegaard is the gesture of Job only, but the repetition is not a trivial event: the philosopher is interested in the repetition of Job who returns to happiness from the greatest darkness. The autobiographical narrative (Kierkegaard's love for Regina Olsen) was interwoven into the poetry: a loving young man has to give up love to show fidelity to the poetry or to abandon the poetic path to family happiness. Kierkegaard creates a new Job who, in fact, is a poet.

In the staging by P. Fedoroszyn, Wojtyła's Job becomes a universal man of suffering who, especially during the war, asks mankind a question about fidelity and family. It is Job who goes out into the streets because in the street theatre convention the biblical hero encounters people who are immersed in the river of consumption and commerce. They have forgotten about the values of truth, good and suffering. For Fedoryszyn Job is a priest who sacrifices his life to participate in the eternal war of good and evil.

The portraits of Job the Prophet (Wojtyła), Job the Poet (Kierkegaard) and Job the priest (Fedoryszyn) solve the drama of suffering equally. The authors advocate the victory of hope (Job loves what he lost) against despair (Job lost what he loved). In the distance, they are accompanied by the immortal words of Job, the unforgettable Job – the prophet and the poet: “I know: my Savior lives, he shall appear on the earth last” (“I know that my redeemer lives, and that in the end he will stand on the earth”) (Job 19:25). Triumphant Job does not allow hope to die.